

oprac. X 1 1998  
H. Deminkowski

1718  
A

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Kołobrzeg, ul. Podmurna 93, tel. 6348 56 11 i 22 106  
e-mail: fapaz@wp.pl, www.fapaz.pl  
tel. 956 16 25 127-111 i 470502736  
KRS 0000041002  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Janina Bednarska

62-610 Sompolno  
Bogdan Fryszkowski +

62-610 Sompolno

Włocławek

NSZ (ROAK)

Fryszkowski Antoni  
ps. "Rys" vel Fryczkowski

M: 984/1718 Pom.



SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

..... Fryszakowski Antoni .....  
..... J. M. - 984/1718 Pom. ....  
..... Włocławek NSZ .....

I./1. Relacja k. 11 s. 1-11

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 1 s. 1

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1.) dot. A. Fryszakowskiego k. 3 s. 1-3

.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 14

VI. Fotografie dwał ikonografii

1/1. Relacja: Fryszakowski Antoni

1. Relacja o Antonim Fryszakowskim  
spisane przez Henryka Gronkowskiego  
- napis i oryg. spisany przez Hannę  
Marcinkowską, 30.11.1998r.

lk. 3 s. 1-3

2. Historia o Antonim Fryszakowskim  
ps. "Rys" spisane przez Henryka  
Gronkowskiego, kserokop. oryg. rękop.

lk. 8 s. 4-11





Relacja Henryka Gronkowskiego o Antonim Fryszkowskim ps. "Ryś".

Zacznijmy od genezy pięknego nazwiska Fryszkowskich. Któregoś dnia po roku 1795 (III rozbiór Polski) zjawili się koloniści z nazwiskiem Frieske (Friecke). Tutejsi Polacy ukształcili to imię na swój sposób i wabili ich Friszke vel Fryszka. Ci Frieske, którzy pozostali ewangelikami i pisali swe akta u kantorów niemieckich zachowali swój zapis w brzmieniu niemieckim ale ci z nich, którzy znaleźli się wśród polskich katolików pisali się zwyczajnie Fryszka. Znałem takich w Lubstowie i jednego z nich w r. 1925 przeflancowałem do Slesina. Dzisiaj nie wiem czy oni tam jeszcze są. Na jednym z poduchownych wiatraków na polu ongi folwarcznym w kolonii na przedłużeniu ulicy Warszawskiej znalazł się młynarz Fryszka i nadał swemu nazwisku brzmienie Fryszkowski. Na wschodniej rubieży byłego folwarku Sompolno osiedliło się dwóch braci Adamczyków, jeden miał nawet wiatrak. Doszło do tego, że córka jednego z nich, tego młynarza ok. r. 1900 została żoną młynarza Marcina Fryszkowskiego. Pani Marcinowa Fryszkowska była osobą wysokiego wzrostu z bardzo pionową postawą figury. Z ich progenitury wyrosło znanych mi 6 synów, czy były i może umierały córki - nie wiem. Oto imiona i przybliżone daty urodzeń synów: Stanisław ur. 1900 r., Józef ur. 1903 r., Tadeusz ur. 1906 r., Władysław ur. 1908 r., Zygmunt ur. 1910 r., Antoni ur. 1920 r. Antek urodził się wtedy gdy ja i Władek mieliśmy po 12 lat, uczęszczaliśmy do tej samej klasy VI i byliśmy ministrantami. Władzio był szczególnie skromnym i miłym chłopcem. Stanisław zdał w 1920 r. maturę gimn. we Włocławku a ponieważ za Wisłą zjawili się bolszewicy więc Stasio zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Uzbrojony w karabin pełnił wartę na bulwarze Włocławka - nie przypuszczał, że bolszewicki snajper może go wziąć na cel, trafić i zabić. Stasio padł na polu chwały. Józef studiował w Uniwersytecie chyba warszawskim a w czasie II wojny był więziony w Poznaniu, gdzie doznał strat na zdrowiu. Opowiadał mi o tym gdy Władzio i Jego odwiedził po wojnie w Ich domu. Władzio uczył się chyba do 6 klas w gimnazjum w Kole i potem uczył się w szkole młynarskiej (???) Antek uczył się w Kole i był w Sompolnie pełnym animuszu członkiem Związku Strzeleckiego - tak go ocenił komendant Włodzimierz Moszczeński. Gmina Czamanin ładny i ludny obszar administracyjny położony od styku z Izbicą, aż do rubieży Osięcin. Tam pracowałem przed wojną i w czas okupacji. Tam byłem żołnierzem AK w Placówce Topółka. Po wojnie z Niemcami rejon geograficzny między Sompolnem a Osięciami był terenem partyzantki Jurka Gadzinowskiego spod Przedcza pseudo

"Szary". "Szary" i kilku jego żołnierzy po klęsce byli rozstrzelani w Bydgoszczy. Drugim zdolnym dowódcą partyzantki kujawskiej był Antek Fryszkowski ps. "Rys". Zdarzyło się raz, że go wzięli około Lasu Orle do niewoli UB-cy. Kawalkada zwycięzców i aresztowany "Rys" jechali motocyklami gdy nagle na drodze Lasu Orle jeden motocykl doznał uszkodzenia, naprawa nie udawała się chociaż "Rys" żarliwie doradzał. W pewnym momencie "Rys" powiedział: "Gdybyście zdjęli mi kajdanki to ja bym to naprawił". Kajdanki zdjęto a "Rys" rozwinął akcję naprawy wszystkich uwagę skupiając z nim, gdy nagle sam skoczył do lasu i przepadł. Pracowałem już w Byczynie k. Dobrego, gdzie dla rodziny mej znalazło się dobre mieszkanie służbowe ale z Topólką miałem więz i o tym przypadku słyszałem. Pewnego razu odwiedził mnie oficer UB bez znaków szarży na mundurze. Był to człowiek inteligentny i nie indagował mnie o moją AKowską przeszłość. Dyskretna z obydwu stron rozmowa (...) przeciągła się prawie do rana. W pewnej chwili poprosiłem aby opowiedział mi coś ze swych przygód z polowania na partyzantów, wtedy usłyszałem: Komenda UB w Aleksandrowie Kuj. nie liczyła na to aby łatwo było złapać ponownie "Rysia" ale przecież wypadało wykonać wobec Partii i społeczeństwa demonstrację że się w terenie czuwa i rządzi. Dlatego wysłano oddział pod dowództwem tego "oficera" do wsi Orle. "Oficer" zakwaterował w każdym gospodarstwie po 2 uzbrojonych żołnierzy we wsi a sam ze swoim żołnierzem ulokował się w jednym z dwu większych gospodarstw nad jeziorem. Wieczorem przyszedł młody człowiek pocałował gospodynię w rękę i powiedział oficerom, że jest narzeczoną córki, poza tym podał rękę wojskowym i wyraził radość, że mamy Polskie Wojsko, oświadczył, że trzeba tę okazję ufetować toastem i on funduje wódkę. Oficer chciał wysłać do sklepiku swego żołnierza ale "narzeczoną", że on się chętnie z panem oficerem przespaceruje. Tak się też stało. Oficer i "narzeczoną" zakupili w sklepiku wódkę u kupcowej, która obydwu panów dobrze знаła i wrócili na biesiadę. Ułożono się tak, że oficer i żołnierz będą spali w tym już zajęтым pokoju a "narzeczoną" będzie spał w sąsiednim alkierzu z chłopcem do bydła. "Narzeczoną" dodał, że rano musi się spieszyć do domu, bo ma do bronowania pole. Przed udaniem się na spoczynek oficer poprosił narzeczonego o pokazanie dowodu osobistego - okazało się, że gość jest rolnikiem z gminy Boguszyce i nazywa się Roman Olszański. Dobranoc i do snu wszyscy. Rano już Olszańskiego nie było, a oficer poszedł do wsi Orle sprawdzić swe placówki. Wtedy baby wiejskie zaczęły mu urągać: " Co to za Polskie Wojsko, które z bandziorami pije



wódkę". Oficer temu zaprzeczył ale baby powiedziały, że go widziały jak kupował z "Rysiem" wódkę w sklepiku. Teraz dopiero oficer wszystko zrozumiał. Sam mi to (ten oficer) opowiedział a Wy go dobrze znacie z prasy stanu wojennego bo jako generał województwa gdańskiego był mianowany wojewodą (Dało się nawet zauważyć, że był on dość grzeczny i nie prześladował ludzi "Solidarności"). Na północnym krancu gminy Czamanin aż pod Osiecinami jest rozległa wieś Torzewo o glebie ongi lasem pokrytej (Tchórzewo) Jest w niej tylko jedno miejsce nieco wyższe - tam były ongi budynki folwarczne a teraz w czasach "Rysia" istniało większe gospodarstwo należące do rodziny Domańskich. Domańscy mieli córki. Jedna z nich była mężatką we Wałbrzychu druga była panną w domu i na wydaniu. Tę polubił nasz Antek "Ryś" i dom ten odwiedzał aż dowiedziało się UB. Razu pewnego woezorem jechałem konmi przez Torzewo i byłem świadkiem strzelaniny na terenie osady Domańskich. Na pewien czas "Ryś" zniknął - znalazł się w Wałbrzychu ze swoją sympatią u siostry zamężnej. "Ryś" i całe to lekkomyślne towarzystwo pisało do Domańskich listy przez pocztę Topólka. W listach tych przesyłali nawet fotografie. Donosili także, iż dnia określonego będą na weselu u znajomych w Wałbrzychu. Listy te przejrzała UB i wszystko już wiedziała. W dniu i miejscu określonym odbywała się biesiada. Nagle zjawili się uzbrojeni UB. Antek zrozumiał. Podniósł się z krzesła i powiedział: "Panowie nie mam broni i nie będę się bronił". A do towarzystwa powiedział: "Państwo mię nie znają - jestem partyzantem z Kujaw". Podał się spokojnie i nałożono mu kajdanki. Stał się już więźniem. Doszło do procesu przed sądem wojskowym we Włocławku. Antek widział już swój los. Zdobył się na ostatnią odwagę i urągał sędziom i prokuratorowi, że są żydami i bolszewikami. Mimo ścisłej obstawy słowa Antka przechodziły do uszu ludności i budziły podziw dla oskarżonego. Po wyroku odwiedził skazanego Władek Fryszkowski. Antek powiedział mu, że w czasie procesu tak bombardował sąd aby wywołać poruszenie na sali i dać okazję swym żołnierzom do uwolnienia go. Niestety. Zegnając się z Władkiem powiedział: "Trudno, raz się człowiek rodzi i raz umiera." W dniu egzekucji przyjechał w roli kata prokurator z Bydgoszczy - pewno ten znajomy. Włożył na siebie płaszcz z kapturem, czerwone rękawiczki i powiesił Antka, za co pobrał kilka tysięcy złotych.

Sic transit gloria mundi.

Najstarszy i najmłodszy z synów Marcina poległi od bolszewików.

Z oryginału przepisała Hanna Marcinkowska.

Toruń 30.11.1998 r.



Evènements de Sobria Sostra Proxima

Sompolno

Podobnie w części pow. niemieckiej w obrębie gmin  
Boguszyce (Synogoc) i Ciemnice (Sopółka) położo-  
na między lasami Lubstowa k. Sompolna a rajonu  
Kujaw Czarnych stała się terenem operacji  
Jurka Gajdymowskiego (z pod pseudonimem "Szary"  
a później Antek Fryztkowski z Sompolna  
ps. "Ryś"). Celem tych działań było przeciwstawi-  
nie się okupacji sowieckiej.

Dowódcą masy Główni AK w Sopółce por. Włodzimierz  
Lukowski ps. "Brat" był już osadzony w Bydgoszczy  
za to, że się nie ujawnił i odsiadując swe 8 lat we Kromkach -  
rok to chyba 1948. Ja z moją rodziną przeobraziłem już  
w zakole Bydzy na o 14 km. od Sopółki na północ.

U.B. rozstrzeżało "opiekę" nad każdym, tym bardziej  
nad ochotnikami z Sopółki gdzie teraz po rozstrzeżeniu "szarej"  
operacji "Ryś" alias Antek <sup>Fryztkowski</sup> Fryztkowski z Sompolna  
wroczony jak pamiętam, w r. 1920.



5

W tejże, bardzo oświeconej w dobie Młodej Polski, Byzynie  
zjawił się u mnie cywil, nazwiskiem Doros i przedstawił  
jako funkcjonariusz UB sprawujący „opiekę” nad grupą  
Łędrin (alias Dobry). W rozmowie pytał mnie, o moją  
opinię dla niektórych obywateli (sottop illicet Bosiński  
i p. Leon Łaleski).....? Powiedziałem mu, że nie chce  
nikogo mnie zło, ani dobrze oceniać ale gdy zauważę, że  
pomagać oni w stodołach broni na wojnę bratobójczą  
to przyleję sam zameldować. Porozmawialiśmy się i czasem  
przy spotkaniu w Sobrem mówiliśmy sobie „obciendobry”  
z daleka.

Później, chyba w roku 1948 lub 1949 zjawił się u mnie  
na otwórzę i b. delikatną poparądką inteligentny żołtuz  
w mundurze kammergarnowym lecz bez emblematów szarży.  
Trzeba było podać skromną kolację (bo było w domu  
głódka przy cewoqa już dzieciach) i trochę wódki którą  
nazwam „klejem towarzyszki”.

Zwykle w spotkaniu z ludźmi brawnej sensacji  
(zrobiony, bandyta, najemny łobuz, UB) jako uro



dzonia psychosocjolog (kwalifikacja własna) w pro-  
wadam element sweroep wywiadu, co sie, ogolom udaje,  
pytam o ich kłopotliwe sytuacje, przy pracy.

W sobiadem ju, ze Aleksandriut wlozy terrora oddzia-  
lem „Rysia”, wiedzialam to, ze „Ryp” byl ju raz przy  
nich schwytany. Idarzilo sie tak, ze żołnierze wiosacy „Rysia”  
dawali defektu motocykla a bylo to tu przy lesie Orle.

Mozazym sie u Borom dorobek syozlimie wrostarany  
„Ryp”, atmosfera byla wprost kadeńska, wrocizie „Ryp”  
mowi: „jak mi zdajmiecie kajdenki to ja wam to  
naprawie same”. Zgodzi! Ryp wiaz sie do pracy i nagle  
przysnel w las i przepadl. Ale o tym mojemu gościowi  
nie wspominalam. Gosc, znany p. oficer - nie zwal „Rysia”,  
nie wieszal go ale raz wystawo go w teren w tej „Subie”,

opowiada: dla podratowania proutize wladzy  
ludowej oraz wsparcia morale MO i odonkion partii  
Aleksandriut wyslal Some Oficera dla zamienisto-  
wania siety w rejon Tojilki. Byla to wiec Orle  
przy lesie i jeziorze tej samej nazwy. So kazdej  
osady woscianiskiej zakwaterowano polwioch ubrojo-



nych żołnierzy, wśród wsi, przy jesionie były dwa  
 większe gospodarstwa. Jedno z nich wybrał Oficer  
 na kwatery dla siebie i swego żołnierza.

W wieczora przychodzi do domu gospodarzy  
 młody chłopiec, kołuje gospodynią w rzekę i przed-  
 stawia się wojaku jako nasezony ciastko.

Gość ten, niesiony obywatela Wojska, proponuje  
 ufetować tę okazyję wódką, na co on gotówkę wykłada.

Oficer chce wysłać żołnierza do miejscowego sklepiku,  
 gdzie wódkę, prawnem kaduka, sprzedają na litry. Gość  
 proponuje Oficerowi wspólną przedchadkę do sklepu.

Do drodze mówi, że śpieszy się na rano do domu dla  
 bronowania pól pod siew. Poszli, kupili, wrócili.

Do wspólnej kolacji i libacji gość ma spać z chłop-  
 cem domowym ale na dobranoc Oficer poprosił

Gościa o okazanie dowodu osobistego - okazało  
 się że jest to Roman Olszański, rdmnik

z sąsiedniej gminy Boguszyce (Syrogac).

Ranitko "Romana" już nie było a Oficer  
 w asyście swego żołnierza adał się na przegląd



swej drużyny i tu spotkała go micropodsiarka.  
Na drogę wyszły gospodynie i wypyły: "Jakie to wy wojsko &  
jesteście jeżeli karciecie nam tropić bandziorów a sami  
z nimi wódkę pijecie?"

- Wie rozumiesz...?

- To pan oficer kupował w sklepie wódkę wpałnie  
z dowódcą oddziału z lasu!

Ten oficer nazwał się Cygan a "swoi" nazwali go  
przez trawankę Cygajskim.

Pan Cygan jest od dawna generałem a w czasie "stanu  
wojennego" był wojskowym gubernikiem; z mych obserwacji  
przeznych wynikało, że nie był on odwiecznym do-  
kucaliozem.

"Pijs" dalej mocował się z komunistami i sowietami.  
Na północnym krańcu gminy Topólka (Beamanin)  
leży ogromnie rozległa wieś Торево (ongi  
własność Торевских) w kilku rządach wło-  
ścińskich pod tą samą nazwą Торево  
usytuowana. W miejscu wyżej położonym miejscu  
jest duże gospodarstwo (dawna rezerwa),



od lat do rodziny <sup>-45-</sup> Domańskich należąca.  
Były tam też córki, jedna z nich, zapewne za-  
meżna, mieszkała w Wałbrzychu a druga panna  
domowa, sympatia "Pysia" także do Wałbrzycha  
dojeżdżała a za nią ~~cały~~ ciągnął na swe "włopy"  
Pys.

Lekkoomyślnie panny i "Pysia" z Wałbrzycha  
korespondowali z rodzicami w Torzevie k. dośro-  
dkiem via poczta Topolka, przysyłali nawet  
fotografie. UB przejrzało listy i dowiedzielo  
się, że w pewnym czasie i miejscu będzie cały  
ślub i uroczystości weselne z udziałem "Pysia" - to  
wystarczyło do zguby. W czasie biesiady wkroczył  
zbrojni uborec. "Pysia" rozumiał i powiedział:  
"Proszę panów nie mam broni i nie będę się  
bronił!"

Wobec tego się do biesiadników oświadczył:  
"Panstwo mnie nie macie, ja jestem partyzantem  
z Prujana. Ci panowie mnie oszczędzają!"

We Wrocławku doszło do rozprawy przed sądem  
wojewódzkim z Dykuszowiczami.



Przed tygodniem „Dziś” wygłaszał bardzo patriotyczne  
 katechezę i przemówienia, licząc, że w ten sposób wywoła  
 zamieszanie i kolebny go odwieje. Tak miało do brata  
 swego, Władka, gdy ten go po wyroku odwiedził.  
 Sowieciś ten: Trudno, że się, ołowich rodzin, raz umierał  
 Polska Bierała nie ma etatu kate, bo wie, że  
 wyprodukował tysiące nikczemników, którzy obrobie-  
 rzy i patriotów na rozkaz mordują. Na egzekucję  
 „Dziś” w roli kate wystąpił prokurator z Bydgoszczy-  
 ma, rze, widział czerwone rękawiczki, na ramiona  
 narucił płaszc i kaptur na głowę. Honorarium  
 jego stanowiło kilkumiesięczną pensję nauczy-  
 ciela. Wzrostko jest do odlegcia.

Sluga Platona i Anetki.

3 Maja 1991r.

(Henryk Frankowski)



Krasiel młyna p. Marcin Fryzkoński  
z żoną de domo Adamczyk - miał 6 synów: 11

1. Stanisław - uczeń ósmej klasy gimnazjum w Krasielce  
w roku 1920 wstąpił ochotniczo do wojska, był podwódnym patrol  
na bulwarze, 1000, zestrzelił go celny strzał bolszewika  
zimą w 25 r.
2. Józef - wyjechał do Niemiec i Hitlera i wstąpił do formacji  
przeciwnie.
3. Józef - młyna
4. Władysław - młyna posiadał średnią.
5. Zygmunt - młyna
6. Antoni - gimnazjum w Kole. ur. c. w 1920 r.

Wszyscy synowie byli usposobienia bardzo łagodnego.

Antoni był uchwałą i obywatelami jemu w organizacji  
"Strzelec" gdzie przewodniczył Jan Lechoński.



II. Materiały wspomniawcze releyjs: Fryszkowski  
Antoni

1. art. L. Polimiski, Misja Jugostowianina,  
Gazeta Kujawska, 19.05.1997, kserokop. k. 1 s. 1



Wpłynęło dnia 25.01.99  
L.dz. 164/A Pom/99

## Stał już przed plutonem egzekucyjnym

# Misja „Jugosłowianina”

**Wyprowadzili go z celi na miejsce egzekucji. Nie pozwolił założyć sobie opaski na oczy. Dowódca plutonu dał komendę do ładowania broni, siedmiu żołnierzy KBW posłusznie ją wykonało. Gdy już żegnał się z życiem, zjawił się posłaniec. Przywiózł zmianę wyroku z kary śmierci na dożywocie. Przed rozstrzelaniem uchroniła go interwencja Jugosłowian. Był kwiecień 1946 r.**

- Gdy czekałem w celi na wykonanie wyroku, postanowiłem sobie, że nie dam się ustawić pod murem i rozstrzelać bez walki - wspomina Stanisław Szymański z Izbicy Kujawskiej. - Ale jak mnie wyprowadzali, to w pewnym momencie opuściły mnie siły, oparowała obojętność. Po odczytaniu przez prowadzącego egzekucję postanowienia zmieniającego wyrok, prowadzono mnie znowu do celi. Nogi miałem jak z waty.

Po ogłoszeniu wyroku przez sąd we Włocławku pojawiły się notatki prasowe, w których pisano nie tylko o tym, że Stanisław Szymański był żołnierzem oddziału „Szarego”. Wspominano także jego walkę w czasie okupacji na terenie Jugosławii. Musiało to dotrzeć do jugosłowiańskich dyplomatów i dalej aż do Belgradu. Stamtąd pod adresem prezydenta KRN Bolesława Bieruta wysłano prośbę o ulaskawienie Stanisława Szymańskiego. W tym czasie Josip Broz-Tito nie był jeszcze „psem łańcuchowym imperializmu”, prośbę spełniono.

### PRZEZ BERLIN NAD ADRIATYK

Działalność konspiracyjna musiała skończyć się pręcej czy później ucieczką z Izbicy. Skończyła się w 1942 r. Niemcy mieli go na muszce. Stanisław Szymański schował pistolet za pas i ruszył w stronę najbliższej stacji kolejowej. Chciał jechać na wschód Polski. Gdy zobaczył pociąg z lokomotywą skierowaną właśnie w tę stronę, wskoczył do wagonu. Znalazł wiadro i szczotkę. Zaczął udawać, że sprząta, gdy do wagonu weszli dwaj niemieccy żandarmi. Obserwując ich nie zauważył, że w tym czasie pociąg został przetoczony na inny tor. Cieszył się, że już jedzie.

- Dopiero, jak zobaczyłem napis „Posen”, zacząłem się niepokoić - wspomina Stanisław Szymański. - Gdy dojechaliśmy do Frankfurtu nad Odrą, nie miałem już wątpliwości. W Berlinie wpadłem w popłoch. Byłem bez dokumentów i z pistoletem za pasem. Udało mi się jednak wydostać z pociągu i dołączyć do stojącej karnie grupy Polaków. Okazało się, że są to przymusowi robotnicy zapędzeni do brygad „Organisation Todt”. Po chwili byliśmy już rejestrowani. Na szczęście, w momencie zamieszania, udało mi się podrzucić zapisującemu nasze dane Niemcowi dokumenty, które niepostrzeżenie zgarnąłem z usypianych w stertę na podłodze.

Mieli jechać na roboty do Norwegii. Ostatecznie jednak, po wielu perypetiach, dowieziono ich do Włoch. Z Italii za blisko było do wolności, by nie skorzystać z szansy. Stanisław Szymański uciekł i przedostał się do Jugosławii. W marcu 1943 r. został żołnierzem jugosłowiańskiej armii króla Piotra II Karadziordżewicia. Walczył w jej szeregach ponad rok. Dosiadł się oficerskich epoletów. Gdy nad Jugosławią przejmowała kontrolę armia Broz-Tity, Stanisław Szymański myślał o dołączeniu do korpusu Andersa. Zdecydował się jednak na drogę powrotną do Polski.

### „RYŚ”, „SZARY” I INNI...

W oddziale „Szarego” był razem z bratem. Dowodził jedną z siedmiu grup bojowych, miał pseudonim „Jugosłowianin”. Brat zginął w Znaniewie, obecnie gm. Topólka. Stanisława Szymańskiego schwytano w lutym 1946 r. Wyrok - kara śmierci. Od kul plutonu egzekucyjnego uchroniło go wstawiennictwo Jugosłowian. Właści-

wie do dzisiaj jest oficerem armii jugosłowiańskiej.

Stanisław Szymański od kilku lat zaangażowany jest - jako inspirator i świadek - w procesy rehabilitacyjne rozstrzelanych po wojnie żołnierzy grup bojowych Armii Krajowej działających na terenie obecnego woj. włocławskiego. Teraz bierze udział w jednej z najtrudniejszych - rehabilitacji Antoniego Fryczkowskiego. Oddział „Rysia” - taki pseudonim nosił Antoni Fryczkowski - operował w rejonie od Włocławka po Aleksandrów Kuj., Sompolno, Izbicę. Złapany w wyniku zdrady, Antoni Fryczkowski skazany został w listopadzie 1947 r. na karę śmierci. A właściwie 21 kar śmierci. Akt oskarżenia zawierał bowiem 21 zarzutów. Za każdy z nich sąd we Włocławku wymierzył najwyższy wymiar kary.

- 24 kwietnia 1996 r. przed Sądem Wojewódzkim we Włocławku rozpoczął się proces rehabilitacyjny „Rysia” na wniosek jego siostry mieszkającej w Warszawie - relacjonuje Stanisław Szymański. - Pierwsza rozprawa jednak nie doszła do skutku z powodu niepowołania pełnomocnika przez wnioskodawczynię. Kolejna odbyła się w czerwcu ubiegłego roku. „Rysia” uniewinniono z 15 zarzutów, sześć podtrzymało. Wyrok zaskarżony został do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Sprawę ponownie przekazano do włocławskiego sądu.

Ostatecznego rozstrzygnięcia jeszcze nie ma. Po rozprawie 28 kwietnia br. do wyjaśnienia pozostał tylko jeden z 21 zarzutów, na podstawie których „Rysia” skazano na śmierć.

Stanisław Szymański jest członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dziś uczestniczy w Warszawie w zjeździe organizacji powołanej przez byłych żołnierzy różnych formacji zbrojnych, których po wojnie sądy skazały na karę śmierci, lecz udało im się uniknąć egzekucji.

KAROL POLIŃSKI

KADNE BAJKI - BRAK TYLKO ZDOBYCIA MONTE CASSINO

PRAWDA W ZATACZNIKU

Przeostat z komentarem Henryk Bielarski  
J.M.: 992/1726 Tom. (Aleks. Kuj - Włocławek)

GAZETA KUJ. 19-5-1997



IV/i. Korespondencja: dot. A. Fryszakowskiego

1. Pismo Fundacji do Jany Bednarskiej z prośbą o uzupełnienie relacji; kserokop. rkp. bez okłady (dotyczy A. Fryszakowskiego) k. 1 s. 1
2. Pismo Fundacji z 15.01.1999 r. do Bogdana Fryszakowskiego z prośbą o uzupełnienie relacji o Antonim Fryszakowskim, kserokop. oryg. k. 1 s. 2
3. Pismo Fundacji do Pawła Gruberskiego z 14.01.2002 r. kop. napisu k. 1 s. 3









2.

**FUNDACJA**  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

Ldz. 125 / APom / 99

Toruń 15.01.1999 r.

Bogdan Fryszkowski

62-610 SOMPOLNO

ul. 500 - lecia nr 4

Szanowny Panie !

Dzięki uprzejmości p. Janiny Bednarskiej Fundacja nasza otrzymała informacje o działalności konspiracyjnej pańskiego krewnego, Antoniego Fryszkowskiego. Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli napisze nam Pan relację o Nim zgodnie z dołączonym schematem. Zostanie ona umieszczona w założonej już teczce w zasobie naszego archiwum nr inwentarza M-984/1718.

Z wyrazami szacunku

**Wiceprezes Zarządu**

*H*  
mgr *Hanna Maciejewska-Marcinkowska*



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

Toruń dnia 14 I 2002

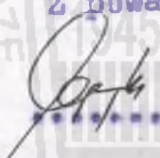
L. Dz. 0063 POM 2002  
Dz. ....

Szanowny Pan  
Paweł Gruberski  
ul. Grunwaldzka 4  
87-800 Włocławek

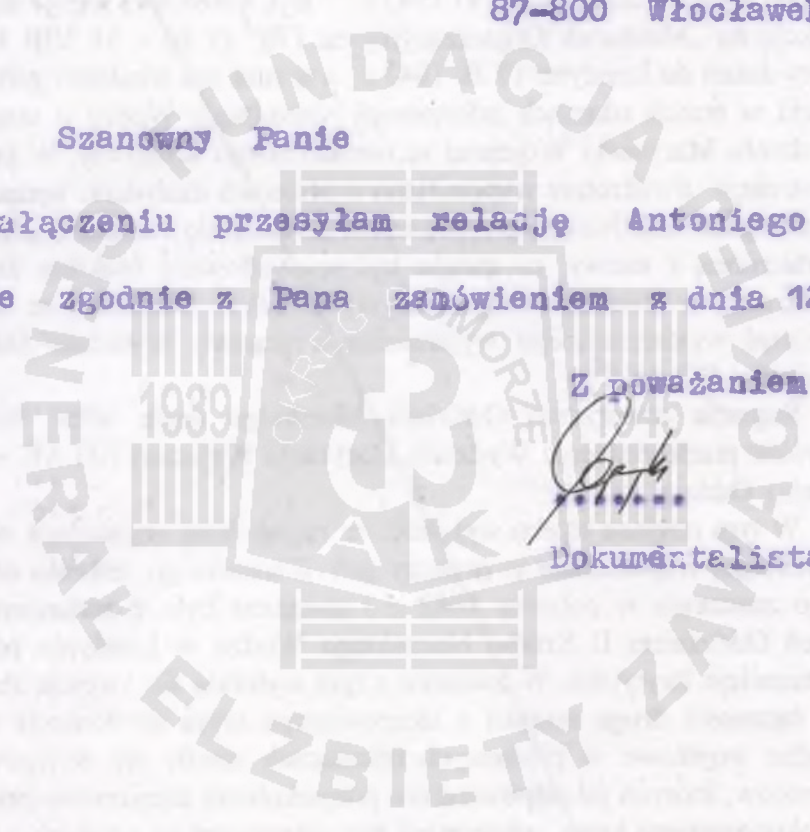
Szanowny Panie

W załączeniu przesyłam relację Antoniego Fryszkowskiego  
oraz zdjęcie zgodnie z Pana zamówieniem z dnia 12 XII 2001 r.

Z poważaniem



Dokumentalista mgr Michał Ojczyk





T: M: 984/1718 Pom.

Mieszawa

Frycekowski Antoni  
vel Frycekowski

V. Karty informacyjne

k. 14







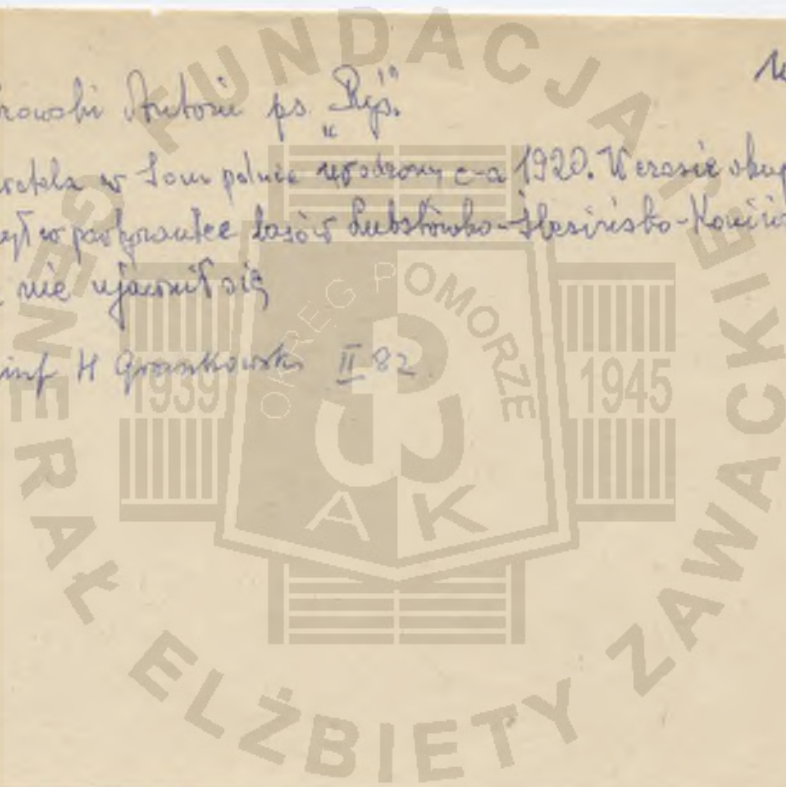
Fryszkowski Antoni ps. "Dziś"

Michał

2

Był obywatela w Łow polnie wstąpił c-a 1920. W czasie okupacji  
mieszkał w parafianstwie lasów dubstowsko-lesivisto-Kowieskich.  
Do wojnie nie ujął się

inf H Gromkowskiego II 82.





Fryskowicki Antoni ps. "Ryś",

Między  
3

żołnierz AK, d-aa działający oddziałem  
podległościowym, ostatnio pod pseudonimem W S Z

z szlaku W. Wielkiego i jego  
H. Gniotomahene

82



Nienawa 4  
pest. wykrydeł p. 1945  
z Sompelna)

Fryderyk Antoni "Ryś" - d-cia partyzantki  
Wykrydeł na obronie od Sompelna ~~do~~  
do Orycin. Uroczony ok 1820 r. Mł. skorzystał  
z amnestii odmówił jej uznaniem p. A. A. A. A.  
w Torzele p. A. A. A. w rocznie domian skida.  
Proszę we upodaniu, obymel wprost sinera,  
wykonany we upodaniu przez powierzenie.

Informacja w karcie H. Gronkowskiego M-145  
str 23 18

-verte →

M. S.

Antoni Fryszkowski przed wojną należał do  
organizacji „Stolec”. Miał pięciu braci:  
Józefa, Tadeusza, i Tadeusza, Zygmunta, Stanisława.  
Jej siostrę do Marii Fryszkowskiej - urodziła się w tym  
mieście i domu Dolamoyke

Antoni Fryszkowski nie miał synów  
w kole.

Relacja o A. Fryszkowskim w tym czasie  
„historia jednego życia” ~~opisana~~ opowiada  
pisał H. Groszkowski najdłuższą w jej końcu  
(H. G.).



Pomorze Gdańskie 5

NSZ

Fryczkowski Antoni

ps. "Ryś"

- dowódca oddziału zbrojnego "Rysia" Narodowych Sił Zbrojnych. Działał na terenie pow. Aleksandrów Kujawski, Rypin, Włocławek (po wojnie).  
Aresztowany.

Mat. z Konfer., "Armia Krajowa na Pomorzu",  
str. 141,

K.Wojt./94.

Kłodzka  
1945

Fryszkowski Antoni ps. Ryś.

J. Brejowski był obrońcą w jego  
procesie (po 1945 r.)

Zob. T. : Brejowski J., woj. Kłodzka,  
I/1/s. 6, II/2/s. 2

JMM-pi



Włocławek  
AK  
RO AK 7

Fryszkowski [Antoni]

Ps. "Ryś", 2 ~~Sępólno~~<sup>Sępólno</sup>. Podczas okupacji  
i o Inicjator AK, po wojnie nadal w konspiracji.  
Więcej informacji podał p. Bednarski z  
~~Sępólna~~ Sępólno.

Informacje p. Józefa Mielonka, z dn.  
31. 08. 1998r.

HMM-98

+ PAS WZ W 8  
por. Fryskowski A.

Linj. P.S. "Rys" dowódca oddz. w pow. Aleks.  
w Włocławku, Włocławek, zamord. 10.02.1948

Zob: Mrazewski Władimir i in...  
Dolnicze wykłeci..., Warszawa 2002,  
s. 251, 252 (bibl. FAPAK)  
(zdjęcie)

MS V, 105



Fryszkowski Antoni  
ps. "Pys"

Mieszona  
"AK 9"

Zob. T. M: 145/754 Tom. Gromkowski  
Slewyl 2.1/1 - Wroctawek

AK-105

+ Fryczkowski Antoni wrocławski  
ps. „Rys” (Pog. Akcji Specjalnej) 10

„Rys”

Oddział działał w latach 1945-47 na terenie pow.: Włocławek, Aleksandrów Kujawski i Rypin, woj. bydgoskie, Koło i Konin, woj. poznańskie. Dowódcą był Antoni Fryczkowski „Rys”, a jego zastępcą Stanisław Matuszewski „Mściciel”. Po aresztowaniu przez UB A. Fryczkowskiego dowództwo objął Matuszewski i oddział zmienił nazwę na „Mściciela”. W czasie amnestii część członków ujawniła się, inni działali nadal aż do ostatecznego rozbitcia przez organa bezpieczeństwa (grudzień 1947 r.). Oddział występował też pod nazwą „Pogotowie Akcji Specjalnej”. Liczył 23 osoby.

Zob.: „Informator o nielęcebnym antypaństwowym org. i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w l. 1944-1958, O S W Biuro C”  
Warszawa, 1964 s. 110” (bibl. FRANK)

elz. III '06



t. Fryschowski Antoni (Włodarek "Ak"  
ps. "Rys" 11

w jego procesie udział brał Bratczewski



zob. B. 210 (Thoussot) i Powojenna dawidow... Zima Kupiska,  
t. 20, r. 2007, s. 70.

M.M. IX.09

Fryszakowski Antoni

"AK"

12

ps. "Ryś", "sten", "Toni", ujęwał fałszywego  
nazwisko Kosmowski Zbigniew.

ur. 5VI 1924 r. w Sompolnie, stracony 10II 1948 r.  
(Historia WPK)

Zastępca dowódcy w oddziale dowodzonym  
przez Gabriela Fejmo ps. "Bury" i "Ogień"  
działającym w latach 1945-46 na terenie  
pow. Mogilno i Nieszawa.

rob. Skazani na karę śmierci, Gdańsk 2009, s. 36  
(bibl. FAPAK)

TK/10.



por. Fryszkowski Antoni  
ps. "Ryś"

Wrocław  
'W' 13

Dca oddziału operacyjnego w rejonie  
Jabice Kluj, Radoszów, Sompolno;  
aresztowany przez UB na posiedzeniu  
prezesa 1948.

zob. J. Tobiasz Stefan Nr: 781/1461 Pom.  
2.1/1 - Wrocław

zł. V 10

Tryszkowski Antoni

Współawek.

ps. „Dys”

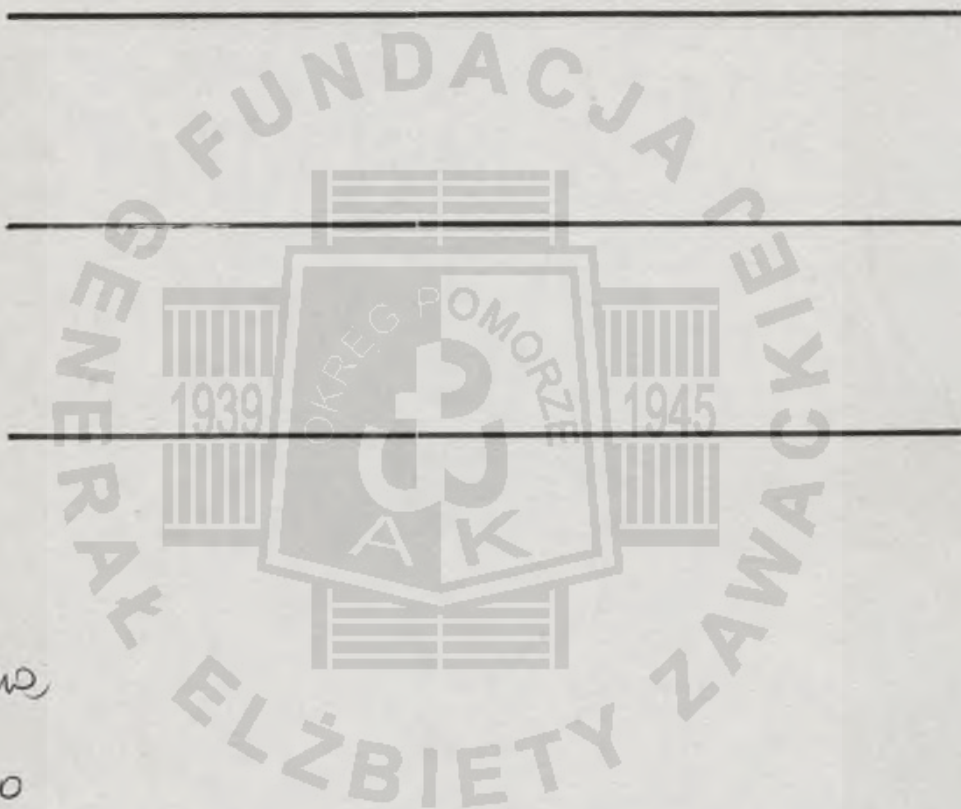
WSZ 14

zob. Powojenne losy konspiracji  
pomorskiej..., Toruń 1995,  
s. 56, 224.

WA, XI/14



oprac. H. Marantowicz  
listopad 1998 r.



Adres:

Jamne Bedniewo

62-610 SOMPOLNO

Bohdan Fryszkowski

62-610 SOMPOLNO

Włocławek

M-984/118

ROAK

Fryszkowski Antoni

ps. "Rus"

*Fryszakowski Antoni*

